CZĘŚĆ XVI. № 92. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI,

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek 26 Listopada. / 8 Grudnia.

Tygodnik będzie wydawany w roku następnym bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. PP. prenumeratorowie proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Moskwa 12 Listopada. 28 Października, o 3 popołudniu, N. Cesarz Jmć raczył być w szpitalu Maryi, s którego został zupełnie zadowolonym.

30go, o 2 popołudniu, J. C. Mość zwiedził oddział małoletnich kadetów korpusu Moskiewskiego, a potém i sam korpus, gdzie ze znalezionego porządku był zadowolony; następnie zaś był w pałacu Alexandryńskim.

4 Listopada, o 4 popołudniu, N. Pan i W. X. Następca, raczyli jeździć do Pietrowskiego pałacu i oglądali go wewnątrz. O tejże porze WW. XX. JJ. Konstantyn i Michał Mikołajewicze, znajdowali się w pałacu Alexandryńskim.

5go, o 2 popołudniu JJ. CC. WW. WW. Xiężniczki Marya i Olga oglądały browar piwny kupców Danielsonów, a o 3 popołudniu, J. C. W. Następca, zwiedził małoletni oddział kadetów Moskiewskiego korpusu, a potém i sam korpus.

6go, o 1 godz. popółnocy, WW. XX. Mikołaj i Konstantyn Mikołajewicze, raczyli nawiedzić klasztor panieński, zwany Nowodiewiczij i jego przełożoną. O tejże godzinie W. X. Konstantyn Mikołajewicz raczył być wdomu kupcowej, Radczyni Handlowej i poczestnej obywatelki Wiary *Alexiejew* i oglądać jej wyroby ze złotej przędzy; zaś, J. C. W. Następca znajdował się w Alexandrowskim instytucie sierot. Tegoż dnia, o godz. 2 popołudniu N. Pan zwiedzał lazaret wojskowy Moskiewski, gdzie ze znalezionego porządku był zadowolony: potem, w pałacu Gołowina oglądał 3 batalion 2go uczebnego pułku karabinjerów.

7go, o 2 popołudniu, J. C. Mość zwiedzał Moskiewski miejski szpital, s którego był zupełnie zadowolony.

Petersburg 25 Listopada. / 7 Grudnia.

Przez roskazy dzienne Cesarskie, z d. 12 b. m., (w Moskwie), liczący się w wojsku, Jenerał-major *Baranow 1*, mianowany Dowodzcą 2 brygady 9 dyw. pieszej.—*15 tegoż m.*, (tamże,) Kijowski Wojenny, Podolski i Wołyński Jenerał Gubernator, Senator i Członek Rady wojennej, Jenerał-porucznik hrabia *Guryew*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od urzędu tudzież mianowany Rzeczywistym Radzcą Tajnym i zostawiony na urzędzie Senatora.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, 29 Paźdz. Naczelnik Kaukazkiej artylleryjskiej dywizyi, Jen.-major *Kozlaninow* i Św. Stanisława 1 klassy, 31 t. m., Nakazny Hetman Kaukazkiego linijowego wojska kozaków, Jen.-major *Nikołajew 1.*

— Do Petersburga przybyli: 20 b. m., z Moskwy, Minister Skarbu, Jen. piechoty hrabia *Kankrin;* z Odessy Poseł nadzw. i Minister pełnom. w Konstantynopolu, Radzca Tajny *Butieniew;* 21 b. m., z Nitawy, Sekretarz Stanu baron *Korf.*

— Podług ostatnich wiadomości z Odessy, dochodzących do 10 b. m. po dzień 5 b. m. umarło s czumy 24 osob, a zostawało chorych 5. Od tego dnia po 10 b. m. kilku chorych z Mołdawanki weszło do czumnego kwartału i kilku umarło. 8 b. m. Mołdawanka została odosobniona od wszelkiej z miastem komunikacyi; w tymże dniu w

czumnym kwartale zostawało 8 chorych. 9 b. m. miał miejsce powszechny lekarski ogląd miasta, który nawet nic podejrzanego nie odkrył; tegoż dnia i na Mołdawance nie było żadnego nowego przypadku.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 16 Listopada. Otwarcie parlamentu. 20 b. m., w izbie parów lord kanclerz zasiadł na wanłuchu wełnianym i wielu parów wykonywało przysięgę. Widok sali był nader świetny. Obecnych parowych i innych dam znakomitych było więcej niż kiedykolwiek. O 2ej wystrzały armatne zapowiedziały zbliżanie się Królowej, która też wkrótce weszła do sali. Strój jej zdobiły kosztowne diamenty. Ogon sukni niosły xiężna Sutherland i margrabina Lansdowne. Za ukazaniem się u szranek mowcy i członków izby niższej, Królowa odczytała s tronu następującą mowę.

«*Milordowie i Mościpanowie*,

«Uznałam za pożyteczne, co prędzej po rozwiązaniu przeszłego parlamentu, zwołać Was znowu dla naradzania się o sprawach publicznych. Cieszę się najnoczniej że od wszystkich zagranicznych mocarstw, otrzymuję zapewnienia przyjaznych skłonności i rzetelnej chęci, uchowania zemną przyjacielskich stosunków: i rokuję sobie pociechę, że będę w stanie dobro moich poddannych pomnożyć, przez opatrzenie dla nich dobrodziejstw pokoju. Ubolewam że dotąd jeszcze wojna domowa trapi Hiszpaniją; nie przestaję wypełniać wiernie zobowiązań mojéj korony względem Królowej Hiszpańskiej stosownie do warunków traktatu poczwórnego przymierza. Każę Wam przełożyć traktat handlowy, który zawarłam s połączoną rzecząpospolitą Peru i Boliwii i spodziewam się wkrótce udzielić Wam podobnych wiadomości o wypadkach moich układów z innemi mocarstwy. Polecam waszej pilnej rozwadze stan prowincyi niższej Kanady.

«*Mościpanowie izby niższej*,

«Zmiana która zaszła na tronie, czyni potrzebnem uchwalenie nowej listy cywilnej. W tym celu do nieograniczonego waszego rozrządzenia zostawiam wszystkie dziedziczne dochody, które mój poprzednik oddał na rzecz ogółu, i zaleciłam, aby wszystkie papiery do zupełnego rozważenia tego przedmiotu potrzebne, były wygotowane i wam przełożone. Jakkolwiek pragnę aby i w tej jak w innych rządu gałęziach wydatki były w przyzwoitych zawarte granicach, przekonana wszakże jestem, że chętnie uchwalicie koszta odpowiedne potrzebie utrzymania honoru i dostojności korony. Wyrachowania wydatków zarządu na rok przyszły będą gotowe i przełożą się Wam w swoim czasie. Zaleciłam aby we wszystkich gałęziach publicznego roschodu najściślejsza oszczędność była zachowaną.

«*Milordowie i Mościpanowie*,

«Panująca szczęśliwie zewnątrz i wewnątrz spokojność, sprzyja rozważaniu środków reformy i ulepszeń, które może są konieczne lub stosowne, i uwaga Wasza naturalnie zaraz będzie zwrócona ku prawodawczym pracom, które przerwało nieuchronne rozwiązanie przeszłego parlamentu. Wypadek badań o stanie ubogich w Irlandyi już był przełożony parlamentowi i waszym będzie obowiąskiem zastanowić się, czy nie byłoby zbawiennem i przezornem, dla biednych tego kraju dobrze obmyślone środki pomocy prawem zawarować. Zarząd municypalny w miastach i miasteczkach Irlandskich wymaga lepszego urządzenia. Ustawy o poborze dziesięciny w Irlandyi wymagają przejrzenia i poprawy. W przekonaniu, że dobra i skuteczna administracya sprawiedliwości należy do pierwszych obowiąsków panującego, polecam waszej uwadze środki, jakie, ku polepszeniu jej biegu, będą wam wskazane. Sami czujecie ważność tych przełożonych wam przedmiotów, i potrzebę zastanowienia się nad niemi z bezstronnością i sprawiedliwością, które są najpewniejszą rękojmią pomyślnego i pożytecznego ich rozstrzygnienia. Stając przed tym parlamentem, pierwszykroć za mego rządu wybranym, czuję potrzebę wynurzyć wam moje zaufanie w waszej prawości i mądrości. Wiek młody, w którym na tron tego Królestwa zostałam powołaną, wkłada na mnie niezbędny obowiązek, przy opiece Opatrzności całą moję ufność zasadzać w szczerem waszem społdziałaniu i w miłości i przywiązaniu całego mojego ludu.»

— Po wyjściu Królowej izba zawiesiła swoje posiedzenie aż do 5ej wieczorem, a wtedy zebrała się znowu dla uchwalenia adressu odpowiedzi. Adres ten, wniesiony przez xięcia Sussex, a poparty przez lorda Portmann, przyjęty został jednomyślnością, i xżę Wellington winszował parom, że na pierwszym przez Królowę zagajonym parlamencie zaniosą jej adress jednozgodnie uchwalony.

— Na posiedzeniu 21go lord Roden zapowiedział swój wniosek o stanie Irlandyi, lord Mulgrave zapewniał że gdy ta rzecz przyjdzie pod rozwagę, stan obecny tego kraju pod względem wewnętrznej spokojności okaże się być daleko lepszym niż kiedykolwiek.

— Izba niższa. 20go po wysłuchaniu przeczytanej mowy od tronu, izba powtórnie zebrała się o 4ej po południu dla uchwalenia adressu, który wniosł lord Leveson, a popierał P. Graig. Lubo pierwszy nastawał na jednomyślne przyjęcie adresu, znalazła się jednak oppozycya nie ze strony konserwacyjnej, lecz z radykalnej. P. Wakeley wniosł trzy dodatki: jeden o nadaniu większej rozciągłości prawu obieraniu, drugi o tajnem głosowaniu przy wyborach, trzeci o skróceniu czasu trwania parlamentów. Ale zaraz pierwszy dodatek popierany przez PP. Molesworth, Hume i Grote, a zbijany przez P. Liddell i lorda Russell upadł większością 509 głosów przeciw 20, i P.

Wakeley cofnął dwa inne. Wniosek P. Harley aby wspomnieć o oddaniu wszystkich gałęzi listy cywilnej pod dozor parlamentu odrzucono bez głosowania i adress przyjęty został bez zmiany.

21go, wielu członków zapowiedziało swoje wniesienia, tyczące się sztęplowego od gazet, rewizyi ustaw policyjnych, prawa zbożowego i t. d. PP. Buller i O'Connell otrzymali pozwolenie przełożenia swoich bilów tyczących się rospoznawania nieważności wyborów. Przyjęto wniosek P. Inglis poparty przez P. Hume, aby złożone były w izbie wszystkie akta wykazujące wartość dobr rozmaitemi czasy od korony narodowi ustąpionych, i zmiany jakie stosownie do tego zachodziły w liście cywilnej. Inne czynności były mniejszej wagi.

— 15, sir R. Peel obrany został rektorem uniwersytetu Glasgowskiego. Lord Russell, sir J. Campbell i P. O'Connel proponowani przez partyje whigów i radykalną mieli tylko 44 głosy na 1,200.

— 15go wieczorem między 6 a 7, po raz trzeci (od 11go), Londyn widział zorzę północną. Widnokrąg od zachodu ku wschodowi zajmowała ognista łuna. Z jednej części miasta ruszyły się sikawki, spiesząc na mniemany pożar.

— W teatrze Drury-Lane dochod z reprezentancyi na której była Królowa, przy zwyczajnych cenach przyniosł 900 f. st.

— Ostatnie wiadomości z New-York dochodzą do 1 Listopada. Kongres 16 Paźdz. zamknął swoje nadzwyczajne posiedzenia.

— Gazety s Quebec i Montreal donoszą o zbierających się zaburzeniach w Kanadzie. W St. Charles już urodzono ogłosić niepodległość. Z Halifax wysłany został do dolnej Kanady oddział wojska dla uśmierzenia partyi Papineau. Meunier, królobojca wysłany s Francyi, błądzi od jednogo do drugiego Amerykańskiego portu; nigdzie go nie przyjmują.

— Z Lima otrzymano tu listy pisane 18 Lipca. Podług nich uzbrojenia do wojny z Buenos Ayres zostały ukończone. Wojsko w górnem i dolnem Peru składało się s 15,000 ludzi w dobrym stanie. Traktat Anglii s konfederacyją Peru i Bolivii miał sprawić pomyślne skutki.

Paryż 16 Listopada. Nowa izba deputowanych składa się ze 178 urzędników cywilnych i wojskowych, nie licząc trzech adwokatów różnych ministerstw, 7 byłych ministrów, 53 odwokatów s których 12 było urzędnikami, z 1 para Francyi (xcia Fitz-James), 41 byłych urzędników, 21 byłych wojskowych, 15 bankierów, 57 kupców, 15 właścicieli fabryk kruszcowych, 4 literatów, 5 rolników, 4 właścicieli ziemskich, 3 notariuszów, 3 lekarzy i 1 sądowego obrońcy. 18 członków izby są razem członkami nstytutu.

— Journal de Paris z 20go, pod napisem «Poddanie się Beja Konstantyny» ogłasza następną wiadomość. «Achmed, zwątpiwszy aby mógł dalej wieść wojnę s francuskiem wojskiem, i widząc z jednej strony niemożność odzyskania swojej stolicy, z drugiej coraz większe odstrychanie się pokoleń, umyślił proponować i przyjąć pokoj. Uznaje się za zwyciężonego i poddaje się Francyi. S pustyni do której się schronił przysłał swojego sekretarza i jednego Marabu dla zawarcia układów.»

— Nie przestają tu jeszcze mówić o redukcyi rent, i posiadacze ich nie ochłonęli ze strachu, którego nabawiła pogłoska o tym projekcie. 2go, 5% renty spadły na 107 fr. 30 cent.

— Trumna ze zwłokami xżnej St.-Leu 19go przywieziona do Ruel, ma być tam postawiona obok trumny Cesarzowej Jozefiny.

— Z Brest 16go donoszą, że deputowany Las-Cazes i kapitan okrętu kommisarz Królewski do Rzeczypospolitej Haiti P. Baudin, wsiedli na fregatę *Nereidę*, której ma towarzyszyć kilka brygów wojennych. Mała ta eskadra udaje się do Martyniki i do Gwadelupy, gdzie wysadzi wojsko i połączy się z *Didoną*, *Ifigeniją* i *Najadą*. To znaczne rozwinienie sił morskich każe domyślać się że rząd francuzki postanowił w razie potrzeby użyć dzielnych środków przeciw rządowi Haiti.

— Król 17go, mianował kapitana okrętowego Moges, gubernatorem Martyniki na miejsce barona Mackau, wracającego dla słabości zdrowia do Europy. P. Moges otrzymał zarazem dowodztwo stacyi Antilskiej.

— Ważnym dowodem rosnącej pomyślności w kraju jest powiększanie się summy pieniędzy lokowanych w kassie oszczędności. W kassie Paryskiej było 503,245 fr., a potrzebowano na powrot tylko 280,500 fr.

Hiszpanija. Ostatnie ogłoszone przez rząd francuzki depesze telegraficzne są następujące. Z Narbony 16 Listop. «Cabrera 7 był w Vorrente o milę od Walencyi. Miał 10,000 ludzi, 500 koni i 5 armat polowych. Wojsko jego rabowało po wsiach w Huerta. Zakład s 1200 ludzi i mieszkańcy Walencyi nie czynili wycieczki. — 11go, sformowano w Barcelonie pięć batalionów gwardyi narodowej po 1000 ludzi. Ustanowiono tam nowe cło przywozowe. 4000 karlistów, którzy podeszli do Ignolava, za zbliżeniem się wojsk Królowej cofnęli się ku górom.»

— Z Narbony 17 Listop. »9 karliści opuścili okolice Walencyi. Velleda zwrócił się ku San Felipe de Xativa, i wszedł do tego miasta. — Kiedy Oraa wkraczał do Huerta, Cabrera był już za Murviedo, zmierzając do Cantavieja s 70 powozami pełnemi łupu; 10 musiał już ujść daleko od Oraa. Agenci Cabrera nabierają rekrutów w okolicach Tortozy. Baron de Meer przywrócił policyą w Barcelonie.

— Piszą s St.-Jean de-Luz 13 Listop. 8 don Carlos był jeszcze w Amlerrio, 10 Espartero przybył do Pampeluny. Wszedł do tego miasta dla ukarania zabojców jenerała Sarsfielda, podług roskazów które otrzymał z Madrytu. Pięć batalionów karlistów pod roskazami brygadiera Tarragual obserwują w okolicach Pampeluny poruszenia Espartero.

— Z granic Katalonii donoszą, że Segarra wygnany od 1833 r. przez rząd Krystyny na wyspy Balearskie, oszukał czujność swoich strażników i połączył się z Urbistondo jenerałem naczelnym karlistów katalońskich. Urbistondo attakuje miasto warowne Villefranca.

— W Madrycie ogłoszono 10go, postanowienie Królowej wyznaczające na 13, pierwsze przygotowawcze posiedzenie kortezów. O tym czasie było w Madrycie 76 deputowanych i na tej liczbie ministerstwo mogło liczyć 6 głosów większości. — Przeszłe kortezy przed zamknięciem swoich posiedzeń uchwaliły prawo skarbowe względem zapełnienia tegorocznego deficit 474,493,442 realów. Assygnowano 60 milionów na kontrybucyi wojennej w Cuba i Porto-Rico; 40 mil. na sprzedaży dóbr klasztornych na tych wyspach; 12 mil. przedaży dzwonów ze skasowanych klasztorów; 6,300,000 na przedaży akcyj, banku Sgo Ferdynanda będących własnością rozmaitych gmin, nakoniec 456 mil. na nadzwyczajnej kontrybucyi wojennej.

Wiedeń 17 Listopada. Wczora odbyło się tu w obec całego dworu żałobne nabożenstwo po zmarłym arcyxięciu Alexandrze, synie arcyxięcia Palatyna Węgierskiego.

Neapol 11 Listop. Dziennik wczorajszy ogłasza 19 wyroków Królewskich, mocą których wyspa Sycylia ogłoszoną jest za prowincyą Królestwa Neapolitańskiego. Pierwszym wyrokiem ministerstwo Sycylijskie zostaje rozpuszczone a interesa Sycylii będą się odtąd odbywały we właściwych wydziałach ministerstwa Neapolitańskiego, dokąd i archiwa zostaną przeniesione. Minister spraw Sycylii P. Franco mianowany prezesem Najwyższego trybunału w Palermo;—xiążę Campofranco uwalnia się od Wielkorządztwa wyspy;—minister stanu xżę de Laurenzana mianowany wielkorządzcą na dwa lata, z zależnością od ministerstwa Neapolitańskiego. Jeden z wyroków uwalnia dyrektorów dotychczasowego ministerstwa Sycylii od obowiąsków; na przyszłość będą mianowani radzcy tajni s pomiędzy Sycylijczyków w razie, jeżeli wielkorządzca będzie Neepolitańczyk i na odwrot. Dalsze wyroki zawierają mianowania na różne posady sądowe i t. d. Nakoniec pełnomocnictwo *alter ego*, dane przez Króla margrabi Caretti zostaje cofnione a sam on odwołany na powrot do swego urzędu ministra policyi w Neapolu.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘZNY.

Petersburg $\frac{\text{25 Listopada.}}{\text{7 Grudnia.}}$

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{15}{32}$, $\frac{31}{64}$ pens.
— Amsterdam	— 3 —	
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{1}{2}$, $\frac{33}{64}$ szyl.
— Paryż	— 3 —	$110\frac{1}{2}$, 111 cent.
Rubel złoty	— 3 rub. 67 kop.	
— srebrny	— 3 —	3. $55\frac{1}{2}$
Dukat holl. nowy		
—— stary . .		

Rozmaitości.

LIST DO WYDAWCY.

LITERA DOCET, LITERA NOCET.

Panie Wydawco! Przepraszam że smiém Pana takiém dziecińśtwem zajmywać które dla Pana jest niczem i które nie z winy Pańskiej pochodzi — ale wiadome Panu przyrodzenie poetów, drażliwe, dźwiękliwe jak arfa Eolska. Chociaż niemam dostatecznych zasług bym się w szanowne grono tych mężów, kapłanów duszy narodowości, śmiał wciskać, czuję jednak w sobie żywioły poetyczne które czynią mą istotę nader dotkliwą, usposobioną do przejęcia się z drżeniem, z zimnem, ich boskiémi marzeniami, na które całe gorąco mej krwi do środka duszy odpływa, pociągnione jednorodnym ogniem poezyi, wlanym w sam środek duszy; i w chłodzie, w dreszczu resztę nerwowej powłoki zostawia?— czuję w sobie przyrodę poetyczną. S tą przyrodą gdym się wziął do czytania artykułu: *Sława*, odbitego wyraźnym drukiem na białym papierze, uczułém taką roskosz, jaką czuje matka gdy niańka jej dziecie w świąteczne szaty przystroi. Uczułem jakieś łechtanie po duszy byłto płyn roskoszy, zadowolnienia, co po niej krążył. Byłato jedna s tych nikłych chwil życia, które P. Bóg zsyła nam na ziemię by ich obłyskami przeświecić od czasu do czasu ponury szlak naszego żywota i wlać niemi energię potrzebną do wytrwania na swém stanowisku. Sądź Pan jak w tym błogim stanie przykro musiałem być rażony jednym wyrazem: *Nie odejmujemy*, położonym zamiast *nieodejmujmy*. *Ta* jedna litera *e* zmąciła ten pogodny stan duszy, co tak rzadko przytrafia się dla istoty czułej, powiewnej, po której najmniejszy wiatr przechodni fale wymarszcza, jak po miękkim żywiole. Ta litera *e* była w mych oczach szramem kaleczącém twarz wyświeżonego dziecka — była fałszywą, wrzaskliwą nótą w pełnej harmonij muzycznej — była żółwiem co s swém zimnem prześ-

liznął się przez me serce i wzdrygnieniem nadwerężył jego spokojne śnienie.

Jeśli Pan zechce wczytać się w ten artykuł, łatwo pojmie Pan rospacz autora, który najenergiczniejszy kawałek swego artykułu ujrzał nagle osłabionym, wyzutym s swej myśli ożywnej jedną literą *e*. Doznałem w tém takiego czucia rosstrojnego, osłabiającego, enerwującego, jakiego doznaje muzyk gdy w passażu żywotnym swego dzieła uderzy smykiem po niespodzianie odstrojnéj strónie, której rozbrzęknienie zamiast stanowiącego, perypetycznego tonu usłyszy — jakiego doznaje rycerz rozogniony, gdy uczuje miecz swój, silną ręką na przyłbicę nieprzyjaciela pchnięty, grzęznący w miękkiej włosieni, którą wrodzony instynkt zachowania się . . . tam umieścił.

Czuję całą śmieszność mej odezwy — ale liczę na pobłażanie Pańskie. Wiem iż tém przemówieniem nie zbuduję zecerów; lecz chodzi mi o rehabilitowanie mego dziecka przed powszechnością. Czytałem tłumaczenie się Pańskie iż omyłki druku Tygodnika są winą li zecerów, którzy języka nie umieją — ale jak nie poskarżyć się gdy co boli, jak nie być wdzięcznym gdy co głaszcze?! Trzeba na to duszy zimnej, obumarłej — lub stoicznej, któraby w środku naszego rozmiękłego świata utrzymać się w swém natężeniu nie mogła. To też widzimy ateuszów składających dzięki Stwórcy za dobro które ich spotyka, bo mają serce . . . dotkliwe na brzmienie wdzięczności, tej córki nieba — nie mogą nie wylać jej, boby zaskorupiała, zakamieniała na ich sercu i na niem ciężyła. Czy jest Bóg, czy potrzebuje podzięk? w to nie wchodzą. Składają je na łono jego, bo czują niewidomą rękę która łąkę ich życia kwiatami zasadza — a głaz trzeba na miejscu duszy piastować, by zło i dobro, jak wiatr o marmur, o nię się obijało.

Jakkolwiek uczeni zwykle na ślepo szermierują, i jakkolwiek do nich to najbardziej artykuł P. Kraszewskiego, o złodziejstwie literackiem da się przystosować, gdyż to jest ich powołaniem, i dla tego nigdym nie chciał należeć do ich grona, ale ponieważ Pan mię wyzywasz na rosprawę uczoną, jako potomek krwi szlachetnej staję do boju z orężem nie mego nawyknienia.

Sławianie, wyszli s siedliska Sarmatów, odznaczali się przebiegłością wojowania, i dla tego tak obszernie się rozleli. Sława była ich piętnem narodowém. *Sława* i *słowo*, uważając je jako wyrazy pierwotnego wojarnego szczepu, mają podobne wewnętrzne znaczenie. I w istocie słowem tylko sławić można.

Wielu autorów Polskich nawet . . . piszą *Sławianie*, jakkolwiek polski język nadwerężył mnóstwo wyrazów czystych Sławiańskich, przemieniając zwykła *a* 1ej zgłoski na *o*, że nie będę tu mówił o przydaniu w wielu miejscach *rz*, *dz*, *sz*, *cz* i t. d., (co robi polski język najtrudniejszym dla cudzoziemców ze wszystkich dialektów Sławiańskich), i o różnych Germańszczyznach i Latynizmach które czyste piętno Sławiańskie w wielu razach na polskim języku zatarły. — Rossyanie, którzy swój ęzyk rodowy czystszym uchowali, wymawiają *a* tam nawet gdzie piszą *o* krótkie, jak w 1ch i innych zgłoskach. — S tychże nawet autorów Polskich pokazuje się że pierwotnie ogromny ten szczep nazywał się Sławianami. «Możnaby też do tych narodów w Sarmacij Wenedyckich przyłączyć inne pomniejsze pod Wenedami, według Ptolemeusza, siedzące: jakie były Galindów, Sudenów i Sławianów, albo raczej Slavanów.»

«Galindowie s Sudenami i Sławanami do Wenedów należeli». (Historia narodu Polskiego przez Naruszewicza, tom I, część 1sza, str. 45.)

«S tych Słowianów jedni pod imieniem Bulgarów czyli Wolgarów nad Wołgą siedzieli, drudzy nazwani właściwém imieniem *Slavi*, nad Dnieprem mieszkali» (tamże, str. 240, podług rękopisma Puławskiego.)

«Dał im więc Cesarz te które pustemi dla wycieczek i rabunków ustawicznych Alwarów i *Sławów* były» (tamże, str. 260, podług rękopisma Puławskiego.)

X. Sapieha w swej *Podróży w krajach Sławiańskich*, zawsze pisze *Sławianie*, *Sławacki*—nawet w omyłkach druku poprawia *Sławianie* gdzie się wyśliznęło *Słowianie*. — W tłumaczeniu Szafaryka, umieszczoném w Tygodniku Pańskim, bezwzględnie *Słowianie* lub *Sławianie* stoi.

Latyni nie piszą inaczej jak *Slavani*, *Sclaveni*, *Sclavoni*, *Sclavi*, nigdy *Sclovi* lub *Slovi*. Ztąd Francuzi piszą *Slaves*. Toż inne narody, równie jak szczepy Sławiańskie, s których Rossya jest najwięcej rozgałęzionym, a wymawia *Sławianie*. Jedni tylko polacy uwzięli się na wszystkie *a* pierwszych syllab w wyrazach Słowiańskich i nawet nazwisku szczepowemu nie przepuszczają. — «Słowianie od starożytności nazwani byli Chalibes i Arabowie na dwoje ich dzielą; na północnych, o których dopiero mówiliśmy, i na południowych nazwanych w języku Arabskim *Slavi Zyngi*». (Nar. tom I, część I, str. 238, pod. ręk. Puł.)

A nareszcie przytoczę Surowieckiego który nigdzie *Sławianie* nie kładnie. «Lubo ze zwyczajnej wady pisarzów Greckich, mówi on, znajdujemy tu Słowianów różnie przezywanych, bo raz *Sclaveni*, *Sclavini*, *Vinidae;* drugi raz *Sclavi*, Venetae, w tém jednak nie zachodzi żadna wątpliwość że nazwiska te były ogólne, i musiały właściwie służyć narodowi, ponieważ we wszystkich dyalektach jego pokoleń dotąd są powtarzane wymawianiem: Słowene, Słoweńcy, Słowiniak, Słowak, *Szławianie*, *Sławianin*, Wenda, Winda i t. p.»

«Niektórzy pisarze, chcąc imie Słowian wyprowadzać od sławy, obstają za tém żeby ich zwano Sławianami. My obieramy pierwsze dla tego że w dyalektach większej części

pokoleń Słowiańskich tak znajdujemy dochowane, *) i że sława niewątpliwie pochodzi od słowa. **)

«Jest podobieństwo że imie Słowianin, Słoweniec i t. p. w narodzie rozdrobnionym na liczne osobne pokolenia powstało poźniej dla oznaczenia wszystkich spółplemienników, s którymi się można było wysłowić, czyli rozmowić; i, że było niejako ogólnem nazwiskiem wewnętrzném różném od zewnętrznych które, jako dawniejsze, pozostały ciągle w używaniu u obcych.» ***)

«To jednak zasługuje tu na szczególniejszą uwagę: że jak Słowianie nazywali Germanów od niemy Niemcami, tak nawzajem w dawnym języku Mezo-Gockim *slavan* znaczyło milczeć. W języku Wołochów, który uchodząc za zabytek niegdyś Trackiego, ma wiele zrzódłosłowów spólnych Słowiańskiemu, wyraz *Slowot* znaczy człowieka wolnego, a *rob* niewolnika. U nas *Sławetny*, *rab*, *porabek*, znaczyły toż samo.»

Widzimy tedy wyraźnie że tylko w zepsutych wyrazach Słowiańskich, jak w Wołoskim, Polskim, *o* góruje, a w czystych Sławiańskich zawsze *a* przemaga; jak *sławetny*, zamiast *slowot*, *rab* zamiast *rob* i t. d. i imiona Sławiańskie zwykle na *sław* się kończą, jak: *Bolesław*, *Mieczysław*, *Zdzisław* i t. p.

«Że Grecy zamiast *Slowene*, *Slowianie* pisali *Sclaveni*, *Sclavi*, pochodziło zapewne ztąd że im trudno było po *s* wydać brzmienie litery *l* albo *ł* i *o* które we wszystkich językach często zamieniane bywa na *a*.» ****)

«Dla tego i Jornandes chcąc pierwszy zamiast Vistula nazwać po słowiańsku tę rzekę, pisze Viscla a nie Visla.»

W mappach też Naruszewicza stoi: *Slawinowie*, *Slawonia* po innych *Sclavonia* nigdy *Slo* lub *Sclovonia*. A tak s przytoczonych tu przykładów zdaje mi się iż moje na wierzchu. Nie zaczepiam innych źródeł i nie mnożę przykładów, bo nie chcę tém nudzić Pana i siebie; lecz ponieważ tylu ludzi godnych pisze *Słowianie* i *Sławianie*, przeto i ja *o* się nie wyrzekam, choćby dla samej rozmaitości i dla dogodzenia obudwu stronnictwom uczonym, zwłaszcza że nie lubię spierać się, jakkolwiek od sporów pochodzę.

T. B. *)

1 Października 1837.

*) To nam się nie zdaje - chyba przez zepsucie, bo zwykle w krótkich poczynających zgłoskach . . . *a*, w wyrazach Sławiańskich a nie *o* stoi; a jak w rossyjskim, który swą obszernością stanie sam za inne szczepy, *o* nawet wymawia się jak *a*, tak w nazwisku rodowém jak i w mnóstwie innych wyrazów.

**) Dla czego nie słowo od sławy? Wszak sławić jest to zawsze mówić.

***) Tu autor sam siebie zbija, dowodząc iż nazwiska Słowianin, Słowieniec powstały poźniej, a tak *Sławete, Slaveni, Sławianie* jak Wendowie, Anty i t. d., były pierwotnemi ich nazwami, jak to po wszystkich pisarzach wyczytujemy.

****) A wszak autor sam wyżej dowodził że nazwiska *Słowianin Słowenicc* poźniej powstały.

*) Umieszczamy ten list bez żadnych uwag, oświadczając tylko, że zostajemy przy dawném naszém zdaniu. — Słowianie; nie Sławianie. *(Wyd. Tyg.)*

OSTRZEŻENIE.

«Sukcessorowie po Józefie Fryderyku dwóch imion hrabi Moszyńskim, właścicielu tak ruchomego jako i nieruchomego majątku w Cesarstwie Rossyjskiem, Cesarstwie Austryackiem i Królestwie Polskiem położonego, przez głowę Macieja Moszyńskiego do spadku przychodzący, do windykacyi spadku tego w różnych czasach, różnych stanowili pełnomocników. W szczególności zaś aktami w dniach 6 (18) Lipca 1835 roku, oraz w dniu 19 Września (1 Października) tego samego roku 1835, przed rejentem powiatu Szadkowskiego, gubernii Kaliskiej, Wincentym Kobyłeckim zeznanemi, udzielili ogólne i nieograniczone pod tym względem pełnomocnictwo Xaweremu Dunin Wąsowiczowi, dziedzicowi dóbr Mikołajewic w powiecie Szadkowskim, gubernii Kaliskiej leżących. Gdy zaś teraz aktem urzędowej cessyi dnia 22 Października (3 Listopada) 1837 r., we wsi Krzeslowie, powiecie Szadkowskim, gubernii Kaliskiej, przed rejentem powiatu Szadkowskiego, Kajetanem Szczawińskim, utworzonej, sukcessorowie Moszyńscy w mowie będący, spadek na własność podpisanemu ustąpili, a skutkiem tego tym samym aktem zarazem umorzyli wszelkie plenipotencye wcześniejsze, komubądźkolwiek i w jakiejbądźkolwiek rozciągłości udzielone; zatem podpisany podając to wszystko do wiadomości publicznej kogo może dotyczeć, niniejszem ostrzega, iżby z nikim w układy i tranzakcye, dotyczyć się mogące spadku po Józefie Fryderyku hrabi Moszyńskim pozostałego, z twierdzy dawniej przez sukcessorów udzielonych plempotencyj, jako już valoru niemających, niewchodził; spadek bowiem ten jest podpisanego własnością i on sam tylko nim dysponować może.

W końcu dodaje się i to, że akt cessyi podpisanemu służącej, zarazem odwołanie plenipotencyj Xaweremu Duniu Wąsowiczowi danych obejmującej, onemu dnia 26 Października (7 Listopada) roku 1837 prawnie doręczony został.

W Krześlowie, dnia 30 Paźdz. (11 Listopada) 1837 r.

Wincenty Franciszek dwóch imion *Węsierski* herbu Belina, dziedzic dóbr Krześlowa.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 25-го Ноября 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.